



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 27 sierpnia 2014 r.

Video

Mniej gadaniny w parafii

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Za każdym razem, kiedy odnawiamy nasze wyznanie wiary, odmawiając *Credo*, twierdzimy, że Kościół jest «jeden» i «święty». Jest *jeden*, bo pochodzi od Boga Trójcy, tajemnicy jedności i pełnej komunii. Kościół jest też *święty*, ponieważ jest zbudowany na Jezusie Chrystusie, ożywiany przez Jego Ducha Świętego, napełniony Jego miłością i Jego zbawieniem. Jest on jednak jednocześnie święty i złożony z grzeszników, z nas wszystkich, grzeszników, którzy codziennie doświadczamy naszej słabości i naszej nędzy. Tak więc wiara, którą wyznajemy, popycha nas do nawrócenia, do tego, byśmy mieli odwagę na co dzień żyć jednością i świętością, a jeśli nie jesteśmy zjednoczeni, jeśli nie jesteśmy święci, to dlatego, że nie jesteśmy wierni Jezusowi. Lecz On, Jezus, nie zostawia nas samych, nie opuszcza swojego Kościoła! On idzie z nami, On nas rozumie. Rozumie nasze słabości, nasze grzechy, przebacza nam, oczywiście jeśli my dajemy sobie przebaczyć. On jest zawsze z nami, pomagając nam stawać się mniej grzeszni, bardziej święci, bardziej zjednoczeni.

Pierwszym źródłem pociechy jest fakt, że Jezus *żarliwie modlił się o jedność swoich uczniów*. Jest to modlitwa podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy Jezus żarliwie prosił: «Ojcze, aby byli jedno». Modlił się o jedność i uczynił to tuż przed męką, w momencie kiedy miał ofiarować całe swoje życie za nas. Nieustannie jesteśmy zachęcani do czytania wciąż na nowo i rozważania jednej z najbardziej dramatycznych i wzruszających stron Ewangelii św. Jana, 17. rozdziału (por. ww. 11. 21-23). Pięknie jest wiedzieć, że Pan tuż przed śmiercią nie martwił się o siebie, lecz myślał o nas! A w swoim pełnym bólu dialogu z Ojcem prosił właśnie o to, byśmy mogli być jednym z Nim i między sobą. Tak oto dzięki tym słowom Jezus stał się naszym orędownikiem u Ojca, abyśmy i my mogli być w pełnej komunii miłości z Nim; jednocześnie powierza je nam jako swój duchowy testament, aby jedność mogła stawać się coraz bardziej cechą wyróżniającą nasze

chrześcijańskie wspólnoty i najpiękniejszą odpowiedzią dawaną każdemu kto domaga się od nas uzasadnienia nadziei, która w nas jest (por. 1 P 3, 15).

«Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś» (J 17, 21). Kościół od początku usiłował zrealizować ten cel, który tak bardzo leży na sercu Jezusowi. Dzieje Apostolskie przypominają nam, że pierwsi chrześcijanie wyróżniali się tym, iż ożywiały ich «jeden duch i jedno serce» (Dz 4, 32); Paweł Apostoł wzywał swoje wspólnoty, by nie zapominały, że są «jednym ciałem» (1 Kor 12, 13). Doświadczenie mówi nam jednak, że jest *wiele grzechów przeciwko jedności*. I nie myślimy tylko o schizmach, myślimy o brakach bardzo powszechnych w naszych wspólnotach, o grzechach «parafialnych», o grzechach popełnianych w parafiach. Niekiedy bowiem nasze parafie, powołane do tego, by były miejscami wymiany i jedności, noszą smutne znamię zawiści, zazdrości, antypatii... A wygadywać potrafią wszyscy. Ile jest gadaniny w parafiach! To nie jest dobre. Na przykład, kiedy ktoś zostanie wybrany na przewodniczącego jakiegoś stowarzyszenia, obmawia się go. A jeśli inna osoba zostanie odpowiedzialną za katechezę, inne osoby ją obmawiają. Lecz to nie jest Kościół. Nie można tak postępować, nie powinniśmy tak postępować! Trzeba prosić Pana o łaskę, byśmy tak nie postępowali. To jest ludzkie, ale niechrześcijańskie! Dzieje się tak, kiedy chcemy zająć pierwsze miejsca; kiedy stawiamy w centrum samych siebie, nasze osobiste ambicje i nasz sposób patrzenia na rzeczy, i osądzamy innych; kiedy patrzymy na wady braci, zamiast widzieć ich zalety; kiedy przywiązujemy większą wagę do tego, co nas dzieli, niż do tego, co nas łączy...

Kiedyś, w diecezji, której pasterzem byłem przedtem, usłyszałem interesujący i piękny komentarz. Mowa była o starszej kobiecie, która przez całe życie pracowała w parafii, i pewna osoba, która dobrze ją znała, powiedziała: «Ta kobieta nigdy nie obmawiała, nigdy nie plotkowała, była zawsze uśmiechnięta». Taka kobieta może być kanonizowana już jutro! To piękny przykład. Lecz jeśli popatrzymy na dzieje Kościoła, jak wiele jest podziałów między nami chrześcijanami. Teraz też jesteśmy podzieleni. Również w historii my, chrześcijanie, prowadziliśmy ze sobą wojny z powodu podziałów teologicznych. Pomyślimy o wojnie trzydziestoletniej. To nie jest po chrześcijańsku. Musimy pracować na rzecz jedności wszystkich chrześcijan, iść drogą jedności, bo jest ona drogą, której chce Jezus i o którą się modlił.

W obliczu tego wszystkiego musimy zrobić poważny *rachunek sumienia*. We wspólnocie chrześcijańskiej *podział jest jednym z najcięższych grzechów*, ponieważ powoduje, że staje się ona znakiem działania nie Boga, lecz działania szatana, który z definicji jest tym, który dzieli, który niszczy relacje, który podsuwa uprzedzenia... Podział we wspólnocie chrześcijańskiej, czy to w szkole, czy w parafii lub w stowarzyszeniu, jest bardzo ciężkim grzechem, bo to dzieło szatana. Bóg natomiast chce, by rosła nasza umiejętność wzajemnej akceptacji, przebaczenia sobie i miłości, abyśmy byli coraz bardziej podobni do Niego, który jest jednością i miłością. Na tym polega świętość Kościoła: na rozpoznaniu w sobie obrazu Boga, pełnego Jego miłosierdzia i łaski.

Drodzy przyjaciele, niech w naszych sercach zabrzmiały na nowo te słowa Jezusa: «Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi» (Mt 5, 9). Prośmy szczerze o przebaczenie za wszystkie przypadki, w których stworzyliśmy okazję do podziału lub niezrozumienia w naszych wspólnotach, dobrze wiedząc, że jedność osiąga się tylko przez nieustanne nawracanie się. Co to jest nawrócenie? To proszenie Pana o łaskę, by nie obmawiać, nie krytykować, nie plotkować, kochać wszystkich. Jest to łaska, którą daje nam Pan. To jest nawrócenie serca. I prosimy, by sieć naszych codziennych relacji mogła stawać się coraz piękniejszym i radosnym odzwierciedleniem więzi między Jezusem i Ojcem.

Do Polaków:

Witam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, wczoraj obchodziliście uroczystość Jasnogórskiej Madonny. Jej opiece zawierzam was wszystkich, wasze rodziny i cały naród polski. Jej matczyzna miłość niech was zawsze prowadzi ku Chrystusowi drogami prawdy, dobra i wzajemnej miłości. Niech Bóg wam błogosławi!
